

Cena numeru 30 groszy.

PRACA

CZASOPISMO

Oddziału Powiatowego

Z.

N.

P.

W OPOCZNIĘ.

NASZA

Treść numeru:

- Hejnał.
- Z nowym rokiem.
- Organizacja pracy ucznia
szkoły powszechnej.
- Projekt planu pracy
w Świetlicach.
- Monografia miasta Opoczna.
- Nowe książki.
- Organizacje młodzieży szkolnej.
- Obserwacja szczegółowa, tyczą-
ca się rozwoju pojęć u dzieci.
- Dom i szkoła.
- Akcja organizowania spółdzielni
uczniowskich.
- Prasa Związkowa.
- Kronika.
- Komunikaty.

HAZAN

PRACA

WYDZIAŁ

Testy

Faint, illegible text within a rectangular border, possibly a list or index.

Faint, illegible text within a rectangular border, possibly a list or index.

Nasza Praca

CZASOPISMO
ODDZIAŁU POWIATOWEGO
Z. N. P. w OPOCZNIE.

Poświęcone Sprawom
Organizacyjno - Zawodowym
i Społeczno - Oświatowym.

WŁADYSŁAW SOSNA.

HEJNAŁ.

Pod lazur nieba, ponad kłęby chmur
od ziemi matki wzbija się chór
głosów mocarnych, głosów radosnych,
pachnących latem, pogodnych wiosną:
To my! To my! To my!
Tej ziemi bujne sny,
tej ziemi wieczny głód,
serca żar, nocy chłód.

Warkotem śmigła, poszumem fali,
gwizdem fabrycznym płyniemy w dali—
z nami się wiąże oskardów zew
zwycięskim rytmem w pogodny śpiew:
To my! To my! To my!
Tej ziemi życia skry,
tej ziemi pracy nerw,
tej ziemi ciała, krew.

Płyniemy twardo, żołnierskim krokiem,
wpadamy w życie nurtem szerokim,—
wszystkich łączymy koliskiem swoim,
bo — ~~o~~ my to Wolność! Odrodzenia

Hymn:

To my! To my! To my!
Tej ziemi śmiech i łzy,
tej ziemi ~~wieczny~~ ^{trud} głos,
tej ziemi ~~wieczny~~ ^{trud} los.

Z NOWYM ROKIEM.

Numerem niniejszym rozpoczynamy drugi rok naszego wydawnictwa. „Nasza Praca“ pomyślana pierwotnie jako jednodniówka sprawozdawcza znalazła żywy odzew wśród Koleżeństwa, które w licznych listach do Redakcji wyraziło życzenie posiadania lokalnego organu. Życzeniu stało się zadość i oto numery „Naszej Pracy“ wędrują co miesiąc do licznej rzeszy Czytelników,

przynosząc im odbicie ich własnych myśli, tęsknot, nadziei lub owoców dokonanej Pracy. Tem właśnie różni się „Nasza Praca“ od podobnych jej wydawnictw, że nie jest wydawnictwem dla Czytelników, ale wydawnictwem Czytelników, którzy zarazem są współpracownikami.

Kto bacznie porównywał numery „Naszej Pracy“ z ubiegłego roku, mógł

stwierdzić, że „Nasza Praca“ z każdym numerem postępowała naprzód w myśli hasła: stale postępujemy naprzód, cofać się nam nie wolno; jesteśmy elementem ewolucyjnym bez względu na skalę wieku; zawód nauczycielski ma to do siebie, że musi stale wykazywać się postępem i nowymi zdobyczami, i nie wolno mu skostnieć w szablonie czy doktrynerstwie. Wierni tej zasadzie dążyć będziemy do dalszego rozwoju „Naszej Pracy“ pod każdym względem. Z tego też względu ponawiamy z nowym rokiem szereg uwag, odnoszących się do technicznej strony współpracy Czytelników. chodzi nam bowiem o usprawnienie tej współpracy.

W pierwszym rzędzie prosimy o bardzo czytelne pismo. Pisać należy tylko po jednej stronie, niezbyt ciasno, z marginesem 4 cm. z lewej, 1,5 cm. z prawej strony.

Pożądane krótkie artykuły. Prace przekraczające 10 stron rękopisu możemy z trudem pomieścić, bez uciekania się do dzielenia na partje.

Tematy do artykułów prosimy dobierać z aktualnych zagadnień: życie organizacyjne, praca zawodowa i społeczno-oświatowa i t. p.

Prosimy o żywy udział w głosach dyskusyjnych — ale możliwie bez długich wstępów: odrazu do rzeczy i ściśle do te-

matu. Pisać tak, by nikogo nie zniechęcić do współpracy.

Bardzo często wypadnie w artykułach użyć cytatu, który należy podawać dosłownie, z zaznaczeniem dzieła i stronicy, aby każdy czytelnik mógł ewentualnie sprawdzić. Prosimy jednakże nie za dużo cytować i nie za często dawać notki u dołu stronicy lub na końcu artykułu.

Bardzo pożądane są wzory lekcyjne, które mogą mieć charakter sprawozdawczy (protokół) lub teoretyczny (projekt). W projektach lekcyjnych prosimy wybierać temat o jeden miesiąc naprzód, by np. w numerze z miesiąca kwietnia mógł podać lekcje mającą się odbyć w maju i t.

W bieżącym roku pragniemy wprowadzić Kącik Zapytań i Odpowiedzi, który pozwoli Czytelnikom wypowiedzieć się krótko na interesujące ich zagadnienia. Bardzo chętnie uwzględnimy i inne życzenia Czytelników, o ile te będą liczyć się z możliwością wykonania.

W ten sposób pragniemy przechować ślady nauczycielskiej pracy w myśl łacińskiego przysłowia: „verba volant, scripta manent“ — słowa ulatniają się, a pisma zostają.

R E D A K C J A.

Władysław Rajczykowski.

ORGANIZACJA PRACY UCZNIA SZKOŁY POWSZECHNEJ

2

Praca ucznia w dawnej szkole.

Wśród starszego społeczeństwa można nieraz słyszeć słowa uznania dla dawnej szkoły i jej materialnych wyników nauczania. Z tego też powodu wylania się potrzeba rozpatrzenia pracy ucznia i jego roli w tradycyjnym systemie nauki.

Idealem starej szkoły był uczeń bierny, pokorny i dobrze recytujący z pamięci wykład nauczyciela lub wyznaczony ustęp z ksią-

żki. Unieruchomiony w ławce, z rękami wtył założonemi, musiał się on przysłuchiwać temu, co mówił nauczyciel. Z konieczności robił minę uważającego, choć myślą był w krainie własnych zainteresowań. Nauczyciel podczas lekcji mówił, pisał, objaśniał, a gdy już skończył, polecał każdemu uczniowi z osobna i wszystkim razem powtarzać to, co sam wyłożył. Wzoru podanego przez

nauczyciela, cała klasa miała wyuczyć się napamięć.

Przytem mówiono dziecku: „ucz się, a będzie ci dobrze w przyszłości“. W ten sposób zachęcano je do pracy, umieszczając jej cel w odległym utylitarystycznym, a zapomniano o tem, że ma ono swój własny świat, w którym żyje i swoje własne zainteresowania, nie mające nic wspólnego z narzuconym i dalekim celem.

Szkoła, stosując werbalizm i naukę niepowiązaną z otaczającym życiem, nie spełniała swego najistotniejszego zadania: „przygotowania osobnika do czynnego udziału w społeczeństwie“¹⁾ Pielęgnowała ona raczej kult dla „wiedzy“, skrupulatnie poszufladkowanej na przedmioty nauczania, której uczeń przeważnie nie umiał zastosować w konkretnych sytuacjach, napotykanych poza szkołą. Choć długo pamiętał on cały szereg wiadomości np. wierszyków, formuł gramatycznych definicji i tp., to jednak posiadały one dla niego po ukończeniu szkoły minimalną wartość życiową.

Oderwany charakter nauki szkolnej i monotonna, narzucona dzieciom praca uczenia się napamięć rzeczy, których często nie rozumiały, hamowała ich rozwój duchowy i fizyczny. Statystyki zdrowia dzieci z okresu uczęszczania do szkoły były przerażające. Nic też dziwnego, że uczeń słuchał nauczyciela tylko jednym uchem, broniąc się w ten sposób przed zmęczeniem. Zadane do domu lekcje odrabiał on przeważnie wówczas, gdy spodziewał się, że na drugi dzień będzie pytany.

Obawa nagany, kary lub złego stopnia była dla ucznia jedynym bodźcem do pracy. Zresztą niezawsze był on w stanie wszystko dobrze wykonać, choćby szczerze tego pragnął, ponieważ szkoła obarczała go nadmiarem pracy domowej i to w dużym stopniu nużącej, bo opartej na pamięci.

Nie brała ona przytem pod uwagę warunków domowych, w których dziecko uczy się, ile czasu traci na odrabianie zadanych lekcji i w jaki sposób zdobywa wiadomości, których żąda nauczyciel. Szkoła

tradycyjna nie liczyła się również z indywidualnymi zdolnościami uczniów, gdyż dla niej istniał tylko pewien średni typ ucznia, któremu podporządkowany był zarówno uczeń zdolny jak i słaby.

Inaczej do tych spraw ustosunkowuje się nowa szkoła, dla której poznanie warunków domowych i rodzinnych dziecka, oraz jego sposobu uczenia się jest zagadnieniem bardzo istotnym przy organizowaniu pracy ucznia.

1) Znaniecki. Socjologia wychowania t. I. Warszawa 1928 str. 143.

3

Rozważania na temat pracy domowej ucznia

W tradycyjnym systemie nauczania, praca ucznia w domu zajmowała jedno z naczelných miejsc. Związany z nią był problem przemęczenia i nieodpowiednich często warunków domowych, lecz nie budził on dostatecznie silnych i powszechnych protestów. Na zagadnienie jakości i wartości pracy domowej ucznia zwróciła dopiero uwagę nowoczesna pedagogika, opierając się na wynikach badań psychologicznych, na higienie i socjologii. Sprawa weszła w krąg aktualnych zainteresowań pedagogicznych. Wytworzyły się przytem dwa obozy: zwolenników i przeciwników pracy domowej. Oto jakie argumenty wysuwają przeciwnicy:

1) Dziecko poza nauką szkolną powinno spędzać czas swobodnie i wesoło, aby mogło przyjść na lekcję wypoczęte i dobrze usposobione do pracy.

2) Zadania domowe kiedy są odpowiednie dla dzieci, ponieważ dla zdolnych są za łatwe, a dla mało zdolnych za trudne.

3) w domu często brak jest im odpowiednich warunków do pracy.

4) Badania eksperymentalne A. Mayra, F. Schmidta, K. Rolera i E. Meumanna wykazały, że praca w szkole wydaje lepsze

rezultaty, niż praca w domu, oraz, że uczeń w klasie, jako członek zbiorowości, pracuje lepiej i więcej może zrobić w tym samym czasie 1)

Zwolennicy pracy domowej motywują swoje stanowisko tem, że:

1) Praca domowa wspiera naukę szkolną, ponieważ uczeń utrwala sobie materiał poznany na lekcjach.

2) Uczeń za pomocą zadań piśmieniowych ćwiczy się w dowolnym rozporządzeniu materiałem naukowym

3) Uczenie się w domu ma wartości formalno-kształcące,

Przytoczyłem tu argumenty obu stron. Tak jedni, jak i drudzy mają pewną słuszność. Zadawanie do domu rzeczywiście ma bardzo małą wartość w niższych oddziałach szkoły powszechnej i jak mówi B. Nawroczyński „w pierwszych dwóch latach nie powinno go być zupełnie, wszelkie zaś ćwiczenia w czytaniu, pisaniu, uczeniu się napamięć, rachowaniu i t.p. powinny odbywać się w klasie pod kierunkiem nauczyciela. 1) Dopiero w starszych oddziałach na-

leży stopniowo rozszerzać zakres pracy domowej, w granicach podyktowanych przez higienę, a więc do 1-1 1/2 godziny dziennie. Praca domowa, w nauczaniu starszych uczniów, przyczynia się bowiem do realizowania celu materialnego i formalno-wychowawczego, bo:

a) umożliwia utrwalanie nabytych wiadomości,

b) jest dobrą formą pracy samodzielnej i samorzutnej, sprzyjającej ujawnieniu się indywidualności ucznia, która zazwyczaj niweluje się we wspólnej pracy w szkole. Poza tem kształci ona wolę, charakter i wyrabia pracowitość, ponieważ wymaga od młodzieży samodzielnego rozpoczynania pracy, polegania na własnych siłach i umiejętnego rozkładania czasu.

Nie negując więc pracy ucznia muszę dodać, że dopóki szkoła nie wdroży dziecka do racjonalnego uczenia się, dopóty nie powinna stosować ćwiczeń domowych. (c.d.n.)

1) B. Nawroczyński. Higiena szkolna pod red. dr. Kocyńskiego, wyd II, Warszawa, str. 333.

Projekt Planu Pracy w Świetlicach (Młodzieży Pozaszkolnej i Kół Byłych Wychowanków) na miesiąc luty

I. Przygotowania do obchodu Imienin Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego.

A) ŚPIEW:

Sz. Waljewski — „W dniu imienin Prezydenta“, F. Mayzner: — „Hasło“, P. Maszyński — „Mazur“ i J. Wybicki: „Jeszcze Polska nie zginęła“.

B) DEKLAMACJE:

Wł. Sosna: „Twe Imię Prezydencie“, J. Zambierewska: „Rzeczpospolita“ i okolicznościowe wiersze z „Płomyka“

C) INSCENIZACJE:

J. Tuwim: „Pieśń o Białym Domu“.

D) TEATR LUDOWY:

Jednoaktowa komedia, na zakończenie obchodu Imienin Prezydenta.

E) POGADANKI:

Życiorys Ignacego Mościckiego na podstawie książki Henryka Cępnika: „Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej“. Książkę tę posiada prawdopodobnie każda szkoła naszego powiatu; nabyć także można w Księgarni Nauczycielskiej w Opocznie.

2. SAMOKSZTAŁCENIE.

A) PRASA:

Śledzić bieg wypadków społeczno politycznych w Polsce i zagranicą.

B) CZYTELNICTWO:

Zespołowa lektura łatwiejszej powieści np. B. Pawłowicza — „Chłopiec z pinjorowych lasów“ (omówienie tej książki podajemy w dziale „Nowe książki“, jako praktyczne przygotowanie do Konkursu dobrego czytania

C) KURS DOKSZTAŁCAJĄCY w ZAKRESIE PRZEWIDZIANY.

3. ZDROWIE.

A) HIGJENA:

Mieszkanie — rozmiary, wietrzenie, oświetlenie, wilgoć, sprzęty i sprzątanie. (Dokładne wskazówki podaje książka Dr. M. Kacprzaka: „Zdrowie w chacie wiejskiej” — Włocławek—1929—cena 1 zł.)

B) GIMNASTYKA:

według wzorca podanego w omówieniu projektu, lub samodzielnie opracowanego.

C) SPORT:

wykorzystać warunki śnieżne na narciarstwo i saneczkowanie, nie zaniedbać również ślizgawki.

4. ŻYCIE TOWARZYSKIE:

A) WIECZORYNKA KARNAWAŁOWA.

B) K U L I G.

C) GRY i ZABAWY:

Wyzywanka. Piłka przemysłowa.

Materiał szczegółowy do projektu planu pracy

Projekt niniejszy zamieszczamy na ogólne życzenie tych czytelników, którzy w pracy swej napotykają na rozliczne trudności, spowodowane już to brakiem doświadczenia w pracy świetlicowej, już brakiem odpowiedniej literatury pomocniczej. Zastrzegamy się jednak przed biernym naśladownictwem. Nie jest to przecież naszą intencją. Dążeniem naszym jest pobudzić pracowników świetlicowych do twórczości przez wskazanie źródeł czerpania materiału pomocniczego. Nie wątpimy, że tak się stanie, przyczem gorąco prosimy czytelników pracujących w świetlicach o uwagi krytyczne na temat podanego powyżej projektu. Będą one dla nas wskazówką, jak należy to zagadnienie ujmować i do naszych warunków dostosować. Prosimy również o nowe pomysły projektów pracy świetlicowej, które chętnie umieścimy w naszym czasopiśmie.

REDAKCJA.

U W A G I.

Osią projektu jest jego część I. t. j. urządzenie obchodu Imienin Prezydenta Rzeczypospolitej, Ignacego Mościckiego. Obchód ten da nam sumę przeżyć, które stworzą podstawę pracy całego miesiąca, pracy wiódącej w kierunku ideowo - wychowawczym. Uzupełnieniem tej pracy będzie praca samokształceniowa świetliczan, rozwój zdrowia fizycznego i życia towarzyskiego.

I. Dział ten należałoby częściowo (śpiew, deklamacje inscenizacje i teatr ludowy — przygotować w drugiej połowie miesiąca stycznia.

Działu pieśniarskiego nie należy zbytnio przeciążać ilościowo, idąc raczej w kierunku poprawności wykonania i należytej interpretacji, oraz pewnej różnorodności scharmonizowanej ze sobą. Proponujemy więc aktualną pieśń Szymona Waljewskiego: „W dniu Imienin Prezydenta“¹⁾, programową pieśń Tadeusza Mayznera: „Hasło“²⁾ ludową, pełną werwy pieśń Piotra Maszyńskiego: „Mazur“³⁾ i Józefa Wybickiego: „Jeśli Polska nie zginie“⁴⁾.

Na deklamację możemy użyć wiersz kol. Władysława Sosny: „Twe Imię Prezydencie“⁵⁾, możemy również zastosować wiersze, które będą zamieszczone w „Płomyku“ Wogóle „Płomyk“ winien odegrać w życiu Świetlicy niepoślednią rolę ze względu na wysoki poziom zamieszczanych w nim prac.

Możemy również w tym dniu deklamować wiersze poświęcone naszej Ojczyźnie. Np.

*Janina Zabierzevska*⁶⁾

Rzeczpospolita

Stopami wparta w Tatr granit
w przestrzeń Bałtyku odkrytą
wyciągasz ramiona swe mocne

Rzeczpospolito

Roztaczasz skrzydła swe żywe
Na Beskid i śląskie kominy
na wszystkie Swe dzieci i syny
własną wolnością szczęśliwie!
I niebem i ziemią płyniesz
pulsujesz coraz to głośniej —

Prężysz się w Mocy i Czynie
i w oczach naszych rośniesz)
I wołasz — pól życiem i lasów
hartem kilofa i kosi —
łomotem warczących motorów
i transmisyjnych pasów,
dźwigów portowych i szybów —
— Wołasz tysiącem głosów.
na trudy i na wytrwanie
na wyścig pracy ofiarnej —
— a głos Twój gdy w sercach zostanie,
w siły zię zmieni mocarne.
— Ty wydzwignięta ofiarą
Spełnieniem jesteś i celem
i wspólnem prawem i wiarą!
— Rzeczywistością wspaniałą
własnym rozkazem zdobyta!
— Z krwi bohaterów wyrosła!
Potęgą wielką i wzniosłą

Rzeczpospolito!

C) Na inscenizację musimy wybrać wiersz, któryby głosił piękno i rozmach pracy w Polsce współczesnej. Doskonale na daję się do tego znany wiersz Juljana Tuwima: „PIEŚŃ O BIAŁYM DOMU“.⁷

- < (1) Budowali Białą Dom,
(2) stupańtrowy Białą Dom,
(3) budowali dom szalony,
stupańtrowy, marmurowy
(4) na drabinach, rusztowaniach
wznosili piorunochrony,
by w nie bił jaskrawy (5) grom,
jak w kościelne lśniące głowy,
(6) Budowali Białą Dom! >

II

- (7) Tłukł w marmurowy twardy łom
(8) i wznosili robotnicy
(9) węzom złotej błyskawicy
(10) dachy, (11) wieże (12) i kopuły,
które przednie mistrze kuły
swoim snom, strzelistym snom! <
(13) Budowali, (14) budowali,
a gorzało słońce w dali,
różowiło szmat ulicy
(15) i śpiewali robotnicy

III

- (16) „Budujemy Białą Dom.
stupańtrowy Białą Dom,
stupańtrowy, marmurowy,
by weń bił jaskrawy grom,
jak w kościelne, lśniące głowy!“

IV.

- (17) A był jeden murarz młody,
(18) co niebieskie oczy miał,
(19) na czterdziestem piętrze stał
(20) i tak śpiewał murarz młody:
(21) „A jak stanie dom gotowy
(22) mało będzie moim snom
(23) stupańtrowy Białą Dom,
pójdę wyżej, pójdę dalej
(24) bo się białe słońce pali,
(25) pójdę wyżej, wzniosę więcej
(26) stanie pięter sto tysięcy!“ <

Tło i specjalne kostjomy — niekonieczne. Tłem mogą być kotary, a kostjumami dla dziewcząt i chłopców — fartuchy robotnicze. Na początku stoi zespół w beładnej gromadzie, zwrócony wprost do publiczności. Dziewczęta — po prawej (z punktu widzenia wykonawców), chłopcy — po lewej. Po prawej stronie tuż za dziewczętami na wzniesieniu (rusztowaniu) stoi „młody murarz“.

OBJAŚNIENIE ZNAKÓW:

— — — — — mówią dziewczęta ■ ■ ■ ■ ■ mówią chłopcy, głos pojedynczy, tekst niepodkreślony — mówi cały zespół. Części tekstu, w których tempo narasta (crescendo) są oznaczone znakiem <, zaś w których tempo opada (derescendo) — znakiem >.

UWAGI:

- (1) Mówi murarz; na pierwsze jego słowa cały zespół momentalnie zwraca doń głowy i wpatrzony w murarza słucha jego słów z przejęciem i radością,
(2) Zespół do murarza z entuzjazmem.
(3) Zespół i murarz do publiczności.
(4) Głos pojedynczy z zespołu; wskazuje na prawo; zespół spogląda i patrzy za gestem.
(5) Raptowny zwrot całego zespołu w lewo z odchyleniem głów w górę; groza.

(6) Do publiczności; jak w całej I-jej części „górnio” i radośnie.

(7) Gest uderzenia młotem! ciężko.

(8) Powolna likwidacja gestu (7); z wy siłkiem.

(9) Energiczny. jasny gest głową ku górze.

(10) Patrzą w lewo; daleko.

(11) Patrzą wprost; daleko.

(12) Podobnie: w lewo.

(13) Do publiczności; szeroko.

(14) Patrzą w prawo; ku „budowie“.

(15) Do publiczności,

(16) Z wyrazem siły w twarzach i po- staciach; do publiczności; mocno

(17) Głos pojedynczy ze środka ze- społu do zespołu' cały zespół wsłuchany w osobę mówiącą; tajemniczo i radośnie.

(18) Dziewczęta do osoby z punktu (17); z zachwytem.

(19) Chłopcy rękoma wskazują mura- rza; z rozmachem.

(20) Dziewczęta do publiczności.

(21) Jak w punkcie (1).

(22) Do murarza.

(23) Jak w punkcie (1).

(24) Zespół spogląda w prawo ku „słońcu“.

(25) Jak w punkcie (1).

(26) Do publiczności z entuzjazmem, podobnie jak w całej części IV-jej od pier- wszych słów murarza.

W wierszu należy odróżnić cztery czę- ści: I—radosna ewokacja, II—praca, III— pieśń robotników, IV — baśń o niebiesko- okim murarzu,

Henryk Ładosz.

D) Solidne przygotowanie utworu tea- tralnego wymaga dłuższego czasu. Dlatego też lepiej jest nie opracowywać na ten o- kres żadnej sztuki. Jednakże, gdyby warun- ki na to pozwoliły można przygotować je- dną z następujących sztuk:

Anczyc: „Błązek opętany“ — kroto- chwila w 1 akcie ze śpiewem (3 k. i 5 m) cena 60 gr.

W. Raort: „Fajansowe talerze“—sketch w 1 odsłonie — cena 90 gr.

W. Raort: „Generalna próba“ — farsa w 1 akcie (2 k, 6 m.—cena 90 gr.

Lasocki: „Huzar i woltyżer“ — kom. opera w 1 akcie (2 k, 4 m)—cena 3 zł.

Anczyc: „Łobzowanie“—obrazek dra- matyczny w 1 akcie ze śpiewami (3 k,7 m) cena 3 zł,

W. Raort: „Nie mów hop, aż przesko- czysz“ komedja w 1 akcie (5 k,5 m) — ce- na 90 gr.

W. Raort: „Poseł czy kominiarz“—far- sa w 1 akcie (2 k,6 m) — cena 90 gr.

Podane powyżej sztuki mają tylko war- tość humorystyczną; można zużytkować je na zakończenie uroczystości. Nabyć je mo- żna w Księgarni Św. Wojciecha w Lublinie, Krakowskie przedmieście.

E) Pogadanki są etapem końcowym w obchodzie Imienin Prezydenta i powinny zająć cały miesiąc luty. Należy szczegółowo opracować życiorys Prezydenta ze specjal- nem podkreśleniem jego trzydziestoletniej działalności naukowej. Praca ta pozwoli nam na szereg dygresyj natury ogólnej. A więc z zagadnień geograficznych omówimy Mazo wsze z uwypukleniem ziemi płockiej, w któ- rej urodził się Prezydent. Z nauki obywa- telskiej omówimy zagadnienie Rządu na- tle historii Polski powojennej w ujęciu kon- stytucji marcowej, z wykazaniem zmian o- pracowywanych obecnie przez Sejm i Senat. Szczegółowo należy omówić zakres władzy Prezydenta, gdyż do zagadnienia uprawnień samego Rządu wypadnie nam jeszcze nieraz wrócić w miesiącach następnych,

II.

Drugi dział pracy świetlicowej poświę- cony jest samokształceniu przez lekturę dzienników, tygodników, miesięczników i czasopism, oraz czytelnictwo książek, Na dział ten zwraca się w Świetlicach niestety mało uwagi, zastępując go t, zw. szkolar- stwem. Tymczasem jednostka, która raz o- puściła szkolne progi, niechętnie wraca do roli ucznia, a za to skłonniejsza jest oddać się pracy samokształceniowej indywidualnie lub grupowo. Skłonność tę musimy wyko- rzystać w Świetlicach i otoczyć opieką.

III.

W pracy świetlicowej zwróćmy wiele uwagi kultowi zdrowia przez realizowanie zagadnień higienicznych, prowadzenie racjonalnych ćwiczeń gimnastycznych i uprawianie sportów, aktualnych w tym okresie. Ponieważ dział ten nie nastęrcza większych zastrzeżeń, ograniczam się więc do podania wzorca gimnastycznego. 8).

1. Zbiórka.
2. Przywitanie.
3. Marsz ze śpiewem np. „Wojenko, wojenko“.

4. Kolumna ćwiczebna.
5. Ramiona skurcz --

Ramiona skurczone z boku, łokcie w dół, dłonie dotykają barków.

- a) Ramiona skurcz. b) Wyprost w bok.
- c) Skurcz. d) Wyprost w przód — (ćwiczyć 6 razy).

6. a) Biodra chwyć (ręce oparte na biodrach, dłonie w przodzie, a tylko kciuk w tyle); b) wspięcie na palcach; c) przysiad; d) w przysiadzie wyprost nogi lewej do boku, potem prawej

7. Biodra chwyć — skłony tułowia w bok, w lewo i prawo naprzemian.

8. Ramiona skurcz -- 1) skręt głowy w lewo i wprost lewego ramienia w bok; prawe ramię zostaje skurczone; 2) skręt głowy w prawo i wprost prawego ramienia w bok, lewe ramię pozostaje skurczone — (ćwiczyć 6—8 razy).

9. Ramiona na biodrach. 1) Przysiad 2) Z przysiadu, odbić się, podskok w górę i stanąć w rozkroku. 3) W rozkroku podskok w górę i opad do przysiadu, ramiona na biodrach. 4) Z przysiadu podskok do rozkroku — jak tempo 2—(ćwiczyć 3—5 r)

10) Swobodne podskoki w miejscu, raz na lewej, raz na prawej nodze.

11. Marsz (w miejscu) ze śpiewem np. „O mój rozmarynie rozwijaj się“.

IV.

Koroną pracy Świetlicowej jest życie towarzyskie świetliczan. Życie to należy kultuwować i rozwijać, wpajając w młodzież przyjęte zasady towarzyskie. Nie da się tego wykonać w formie prelekcji; ale tokiem

praktycznym w czasie wieczorynek, kuligów, gier i zabaw. Z tych ostatnich podaję na ogólne życzenie kilka:

W Y Z Y W A N K A.⁹⁾

Rozmieszczenie — dwa szeregi. Pożyczona większa liczba. Wszyscy dzielą się na zastępy. Każdy zastęp ustawia się w szeregu pod jedną z dwóch odleglejszych ścian w izbie.

Z pierwszego zastępu wychodzi jeden „harcownik“ i podchodzi do członków drugiego zastępu.

Wszyscy z drugiego zastępu wystawiają swoje prawe ręce dłońmi do góry. „Harcownik“ uderza kogokolwiek w dłoń i liczy: „raz“, potem odchodzi, uderza znowu innego i liczy: „dwa“. Z trzecim uderzeniem już nie liczy, tylko corychlej ucieka ku swoim. „Harcownikowi“ wolno nawet trzykrotnie uderzyć tego samego przeciwnika.

Wyzwany w ten sposób, podąża za „harcownikiem“ i stara go się dotknąć lub uderzyć, nim ten dobiegnie do swojego zastępu.

Jako granicę pościgu można wyznaczyć linię kredą na półtora metra przed każdą ścianą, by uciekający nie rozbił się. Zatrzymany w drodze „harcownik“ przechodzi jako jeniec do przeciwnego zastępu.

Jeniec jest wyzwolony i wraca do swojego zastępu, o ile ten, który go schwytał dostanie się po nim do niewoli.

Wygrywa ten zastęp, w którym okaże się większa liczba harcowników i jeńców. Można również grać, aż do zupełnego zaobrany przeciwników do niewoli.

Wartość wychowawcza: kształci się zręczność ruchu i szybkość decyzji.

PIŁKA PRZEMYTNIK.¹⁰⁾

Rozmieszczenie — koło luźne. Potrzebna lekka piłka (siatkówka).

Wszyscy oprócz jednej osoby podają sobie ręce i tworzą Koło z odstępami na długość ramion, poczem opuszczają ręce i stają w rozkroku.

Jedna osoba w kole jest przemytnikiem; tocząc piłkę po ziemi, stara się przemyścić ją między nogami kogokolwiek poza obręb koła.

walki Polaków“ 3) Wrażenia z wycieczki do Gdyni. Dla członków Koła wyświetlano przezroczka o budowie okrętów i walce morskiej. Życzeniem członków było wyświetlanie kilkunastu seryj przezroczy oraz urządzenie dalszych wycieczek.

KOŁO TEATRALNE.

Koło teatralne liczyło na początku roku szkolnego 39 członków, przy końcu 26. Przyczyną ubytku członków były prace wiosenne i brak miejsc przy obsadzaniu ról w sztukach. Zebrani odbyło się 12 o przeciętnej frekwencji 80% zapisanych. W ciągu roku Koło to wspólnie z innymi Kołami urządziło akademję w dniu 11 listopada, przyczem odegrało sztukę p. t. „Niedoszły bohater“ Wieczorem w dniu 6 grudnia odegrano sztukę p. t. „Święty Mikołaj“, przyczem rozdano biednym dzieciom upominki Koło to również urządziło akademję ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego, przyczem odegrano sztukę „Myśliciel“ oraz w dniu 3-Maja wygłoszono 2 deklamacje. Przez pra-

cę w tem kole dzieci nauczyły się obcowanie ze sceną, zapoznało się z formami odczytów i ogólną organizacją przedstawień.

KOŁO SKRZYPKOW.

Celem tego Koła było nauczanie dzieci gry na skrzypkach. Na początku roku szkolnego Koło to liczyło 18 członków. W ciągu roku szkolnego odbyły się 2 zebrania ogólne i 47 lekcji. Frekwencja na zebraniach ogólnych jak i na lekcjach wynosiła 90%. Tematami zebrań były ćwiczenia i granic łatwych utworów ludowych. Koło występowało w czasie przedstawień szkolnych, grając w czasie przerw na skrzypkach, brało udział w uroczystościach państwowych i szkolnych.

Aby wzmocnić działalność Koła na przyszły rok należy zaprosić do koła tych chłopców, którzy szkołę ukończyli, a którzy w tym roku nauczyli się grać na skrzypkach. Według opinji Opiekuna, Koło założone na początku roku szkolnego cele osiągnęło.

D. c. n.

Kazimierz Ślifirski.

Obserwacje szczegółowe dotyczące się rozwoju pojęć ilościowych u dzieci.

STRESZCZENIE z FRANCUSKIEGO

Decroly et Degand

„Observations relatives a l'Eralution des Notions de Rnantites, Congres International de Pedagogie a Bruxelles an 1911 anné. Vollame II pages 411—450

W dziale pedagogicznym „Naszej Pracy“ będziemy starali się podawać obserwacje dotyczące się rozwoju dziecka w pewnych kierunkach mając na względzie badanie rozwoju jako podkład do przyszłej nauki w szkole powszechnej. Obserwacje poczynione przez pewnych pedagogów, czy to nad rozwojem pojęć liczbowych, czy też ujmowania kształtów, rozwoju inteligencji i t. d. mają być przyczynkiem do pewnego rodzaju naśladowania przez chętnych i do dzielenia się zdobyczami z całym światem pedagogicznym.

Rozprawa pod powyższym tytułem zo-

stała wygłoszona na Kongresie Pedagogicznym w Brukseli w sierpniu 1911 r.

Rozprawa ta składa się z 2 części: w I-iej autorzy wspominają o psychologach którzy obserwowali rozwój pojęć liczbowych u dzieci w różnych miesiącach życia, jednak bez systematycznej obserwacji rozwoju tych pojęć w poszczególnych miesiącach; w II-iej części podali autorzy, wyniki systematycznej obserwacji rozwoju pojęć ilościowych u dziewczynki S, obserwowanej przez nich w ciągu 5 lat.

Ponieważ II część tej rozprawy jest bardziej interesująca, więc w streszczeniu

podam wyniki obserwacji autorów, uwzględniając obok tych wyników, wyniki obserwacji innych psychologów podane w części I-szej.

Na wstępie autorzy mówią, że jest rzeczą niemożliwą, by podczas I-ego roku życia można było zaobserwować u dziecka jakiegokolwiek objawy dotyczące się pojęcia liczby.

W 14 mies. życia można dopiero zauważyć u dziewczynki obserwowanej S., że występuje u niej ujęcie wzrokowe grupy 3 ciężarków. S. siedząc na podłodze bawiła się 3 ciężarkami, gdy jeden ciężarek skrył się w fałdach sukienki, dziecko zauważyło, że brak jest jednego i zaczęło tak długo szukać, aż odnalazło. Wzrokowo więc ujmuje 3 ciężarki, kiedy się zmienia liczba ciężarków, dziecko to zauważa i szuka przyczyny.

W 15 mies. S. bawiła się 2 piłkami gdy jedna wpadła pod szafę, S. odłożyła na bok drugą piłkę, podeszła do szafy, odnalazła pierwszą i oboma zaczęła się bawić.

W 17 mies. S. bawiła się w dużym krześle 2 kartami pocztowymi. Nagle upuściła je i zaczęła płakać, gdy podano jej jedną kartę płakała dalej, przestała płakać, gdy podano jej drugą. W tym wieku S. widziała 2 szczury w klatce, gdy jeden się schował S, to zauważyła i wyraziła z tego powodu swoje niezadowolenie.

Z powyższymi wynikami zgadza się psycholog niemiecki Preyer, który zauważył że jego synek Axel, który po szcregu ćwiczeń zwykł był zazwyczaj odnosić na jedno miejsce 2 ręczniki pojedynczo, pewnego razu, gdy odniósł jeden ręcznik, poszedł do matki i twarzą wyrażał, że jeden ręcznik jeszcze pozostawił.

W tym wieku S bawi się 4 kostkami, ustawiając jedną na drugiej; 3 kostki upadają, zwracają jej 2, ona nie zauważyła brakującej 4 kostki i nie prosiła o nią. Dano S trzy małe sucharki, które położyła na stole. Zabrano jej wszystkie. S płakała, a gdy dano jej jeden przestała płakać.

W 18 mies. w wieku kiedy u dziecka

jest dość rozwinięte naśladowanie ruchów zrobiono z niem kilka ćwiczeń, które miały na celu wskazać, czy jest ono zdadne do porównania grup różnych przedmiotów. Stwierdzono, że S położyć mogła jak i osoba starsza 2 palce na stole, a gdy położyła 2 palce jednej ręki i 1 z drugiej już tego czynić nie mogła.

Deaborn stwierdza na podstawie badań, że dziecko w tym wieku wie co oznacza 2 i 1, ono mówi spontanicznie 1, 2, 3. Dziecko liczy również obrazy palcem.

W 19 mies. S. bawiła się 3 piłkami. Gdyniosła je, piłki upadły i rozleciały się na wszystkie strony. S szukała je, a gdy odnalazła trzecią przestała szukać (ujęcie wzrokowe). W tym wieku S. zrozumiała słowo „jeszcze“ (éncore). Gdy zrobiono wieżę z kostek i nagłym ruchem zburzono ją podobało jej się to i prosiła „jeszcze“ — „aco“ (éncore).

W 20 mies. Słowo „jeszcze“ zaczyna być określeniem dodawania. S. zbierała karty porozrzucane na podłodze, wchodzi nauczycielka, na podłodze leżały jeszcze 2 karty. S wskazuje karty na podłodze i mówi „jeszcze“ (acō)

Deaborn stwierdza, że 20 miesiącu dziecko mówi 1, 2 a w 21 mies licząc palcem 2 przedmioty ono mówi 1, 2, 3, 4. Liczba 2 zdaje się być bardziej zrozumiała, nie mniej dziecko tak jak i w poprzednim miesiącu, gdy liczy 2 przedmioty mówi: jeden, dwa, trzy, cztery,

Stern stwierdza również, że jego syn w wieku 20 mies. mówi „jeszcze raz“. Kiedy śpiewano mu piosenkę. W 21 mies, jak Stern stwierdza, córka jego Hilda odróżniała 3 przedmioty mówiąc „ssei, dei“ (zwei, drei) a brat jej Gunter mówi to samo, dopiero po 28 mies. jak również i wtedy zaczął używać słowa „więcej“ (mehr)

Scupin w biografii dziecka pisze, że w 22 mies. dziecko używa słów jeden, dwa trzy lecz jasna myśl liczby nie zjawia się. Gdy dziecko widzi pomarańcze w koszyku i gdy dostanie pomarańczę mówi „jedna pomarańcza“, gdy weźmie drugą pomarańczę mówi „jeszcze pomarańcza“. Mooze twierdzi, że zauważył u dziecka w wieku 22 m. możliwość liczenia tylko do 2 i to 2 odnosiło się do wszystkich przedmiotów. (D. c. n.)

WŁADYSŁAW SOSNA.

D O M i S Z K O Ł A

N O W E L A

Stały naprzeciw siebie.

Dom był wysoki, czteropiętrowy z suterynami kryjącymi się wstydliwie pod brukiem ulicy. Stary był i sterany wiekiem jak cała osada. Dzielnie sekundował powagą lat sędziwej kopalni, dyszącej astmą pracowania. „Piast“ dymił trzema kominami; pokaszliwał zgrzytem wind i spluwał na powierzchnię czarną plwociną węgla w ustawione długim węzem węglarki.

Jedyną jasną plamą odrzynającą się jaskrawie od woalu pyłu węglowego zmieszanego z kwaśnym zapachem dymu, który z roku na rok czernił od nowa niewyprawione, czerwone cielska domków kolonji, była wybudowana przed rokiem szkoła.

Już z daleka uśmiechała się zdrowym rumieńcem dachu, pod którym bieleły nieskalane jeszcze dymem ściany, upstrzone dwoma rzędami wykrojów weneckich okien, przez które śmiało przedzierały się rzadkie promienie słońca, kryjące się od czasu do czasu za pióropusze czarnego dymu.

Dom dyszał powagą i troską o byt dwóch setek dusz, które wegetował z dnia na dzień w ciemnych komórkach o kilku metrach kwadratowych podłogi. Codziennie rano o trzeciej godzinie wysyłał do kopalni kilkudziesięciu mężczyzn, którzy nie chcąc budzić żon i dzieci, wypijali w milczeniu swoją porcję czarnej kawy z rumem i przygryzali bryłą czarnego jak święta ziemia chleba. Następnie taką samą porcję kawy wlewali do małych blaszanek lub fiasek w co kto zresztą miał i mógł, w płachtę gazety zawijali drugą bryłę chleba, lokowali to wszystko w przepastnych i obwisłych kieszeniach wyświechtanych aż do połysku surdutów. Po zaprowiantowaniu się zatykali za szerokie pasy topory górnicze, zapalali karbidowe lampki, brali je do spracowanych dłoni i siejąc kwaśną woń dokoła schodzili ostrożnie po starych zmurszałych schodach.

Schody skrzypiały jęklonie pod każdym

krokiem i były budzikiem, który wydzwaniał ranną pobudkę dla niewiast. Wstawały szybko z nędznych barłogów i krzątały się żwawo w blaskach elektrycznego światła jedynego luksusu, w jaki obfitowała kopalnia.

O szóstej poważny zwykle dom zaczynał się śmiać. Był to śmiech zdrowy radosny i beztroski, śmiech pięćdziesięciorga z okładem dzieci Wrzawa i chichot dziecięcych głosów trwały zwykle do godziny pół ósmej, O tej porze zbiegała cała halastra po starych skrzypiących schodach i biegła do szkoły.

Jęczały żałośnie stare schody:

— Już, już... — skrzypiały płaczliwie Buch, buch... — odpowiadały buciarami dzieci i oddawały się szkole z taką ufnością, na jaką tylko dziecko zdobyć się może.

Szkoła spoglądała wtedy zwycięsko w zamglone oczy starego domu, ten dyszał, pojękiwał i groził odwetem.

— Och tak — mrucał — ty dziś nowa piękna młoda...

— A tak, tak, tak... — potakiwała szkoła melodyjnym głosem dzwonka z sygnaturki

— Lecz przyjdzie czas...

— O tak, tak, tak... pójdz, pójdz.

— I zetrze biel świeżą z twych liców.

— Och nie nie, nie...

— Oczerni patyną starości.

— Nig-dy, nig-dy, jam mło-da, jam mło-da.

— Poryje zmarszczkami cierpienia..

— Nie praw-da, nie praw-da..

— Deszcz łzami przewierci na wskroś twe ciało...

— A jak-że, a jak-że..

— I runiesz pokonana u mych stóp.

— Nig-dy, nig-dy! — rzucała z gniewem szkoła ostatnim krzykiem dzwonka i przestawała odzywać się do starego domu. Ten zaś rychło zapominał o niej i oddawał się codziennym troskom. (c.d.n.)

MATUSZKIEWICZ STEFAN.

Akcja organizowania spółdzielni uczniowskich.

Spółdzielczość jako system wychowawczy.

Istnieje pogląd w socjologii obecnych czasów, że „Spółdzielczość jest jedynym eksperymentem, który udał się w dziejach ruchów społecznych“.

Pogląd ten rzucany nieraz jako frazes jest jednak o tyle niesłuszny, że Spółdzielczość nigdy nie była eksperymentowaniem, nie tworzyły ją [mózgi filozofów, czy doktrynerów i nigdy nie była ona skazana na ryzyko udania się, względnie zawiedzenia pokładanych w eksperymencie „nadziei“.

Spółdzielczość była, jest i będzie wielkim Ruchem Społecznym, mającym swą istotną kolebkę w nędzy i krzywdzie ludzkiej, we wrogich dla słabszych, ustrojach gospodarczych, w źle, niesprawiedliwie i krzywdząco dla wydziedziczonych, zbudowanych ustrojach społecznych.

Z tych więc przyczyn, jest ona ruchem reformatorskim dążącym drogą ewolucyjną do przebudowy obecnego ustroju gospodarczego i społecznego (Ustrój Kapitalistyczny)... na ustrój lepszy, oparty na zasadach sprawiedliwego podziału dóbr gospodarczych i na obronie interesów świata pracy.

Osobiście szczerze wątpię, a życie od czasów rewolucji francuskiej po dzień dzisiejszy dało już tutaj dowody, czy wojujące metody, przy zmianach ustrojowych, czyniły bytowanie tych słabszych.., lepszem. System bojowy miał i ma nadal swoją wartość dla ruchów społecznych i metody ostrej walki klasowej zawsze będą w części swej żywotne i konieczne, system ten jednak, jak dotąd zdolny był tylko do przeprowadzania jaknajdalej nieraz idących rewolucyj politycznych, które się kończyły, nawet przy swem zwycięstwie.. zmianą barwy chorągwi na ratuszu.

Treść życia, jego cierni zasadniczy, pozostawał bez zmiany. Nędza i krzywda ludzka żyły nadal, braterstwo, sprawiedliwość pozostawały.., pobożnym komunałem,

Chodziło więc w nowym Ruchu o rzecz zgoła odmienną, o system, który byłby zdolny rzeczywiście przekształcić stosunki panujące, przekuć całkowicie budowę życia gospodarczego i społecznego, i przede wszystkim zmienić człowieka.

Chodziło o przeprowadzenie przede wszystkim rewolucji moralnej jednostki ludzkiej, zmianę jej duszy, pojęć, kategorii myślenia, przyzwyczajzeń, upodobań i jej własnego systemu bytowania.

Chodziło o podciągnięcie człowieka do roli jemu przydanej we wszechświecie, człowieka o wielkim sercu i umyśle, zdolnego sobą rządzić i samemu życie tworzyć.

I to było treścią Ruchu Spółdzielczego w dziedzinie wychowawczej.

A teraz rzut oka na spółdzielnię, jako placówkę ruchu, realizującą rzeczywiście zasadę moralnego rewoltowania człowieka.

Zamiast wywodów podaję konkretny przykład.

Spółdzielnia Spożywców w S pow. Opoczno.

Spółdzielnia wiejska, zamieszkała przez gospodarzy małorolnych, mała i słaba, o o rocznym obrocie sklepowym nie przekraczającym 15 tys. zł.

Nie chcę tu wszczynać dyskusji na temat rozwoju umysłowego i charakteru naszych wieśniaków, pragnę tylko zaznaczyć że panujące w S. stosunki między ludźmi i ich sposób gospodarowania, nie były chwalebne. Dowodami tego w samej spółdzielni było, chociażby nawet, niepopieranie własnej organizacji, czynienie zakupów w sklepach prywatnych, oraz kredyty sklepowe.

Byli jednak ludzie (z pośród wieśniaków) nie uczeni i nie już „wychowani“, którzy pracę w tej organizacji podjęli.

Ludzie jak wszyscy inni w terenie.

Praca spółdzielni rozwijała się. kulała przechodziła różne etapy i zmagania, w warunkach, rzeczywiście ciężkich.

Zmieniałi się członkowie władz, wciągali się w pracę członkowie inni, ogólnie

jednak budowa szła.

Kiedy byłem w roku 1934 na urzędowej lustracji tej spółdzielni, stwierdziłem, wzrost liczby członków i ich zainteresowania, wzrost obrotów sklepowych, skasowanie, kupowania na kredyt, i co najważniejsze, zbudowanie własnymi siłami domu, mającego służyć na lokal sklepowy spółdzielni.

W tym wypadku dawne sobkowstwo ustąpiło dzięki wyrobieniu się ludzi w pracy spółdzielni i budowlą stanęła... bez kosztów. Ten i ów dał furmankę, inny pracę, inny zaś część budulca.

Dziś placówka ta dzięki teźyznie charakterów, urobionych we właściwej szkole, jest i silna gospodarczo i spełnia swoją rolę w przebudowie... człowieka.

Podobnych przykładów jest wiele.

W powiecie kaliskim miałem możność zaobserwować zorganizowanie przez wieśniaków bezpłatnej dostawy towarów do spółdzielni (w-g kolejności), w okolicy pod Łodzią, zmniejszenie się liczby bitek pijackich i ilości spożycia alkoholu, dzięki pracom organizacyjnym miejscowej spółdzielczości.

Czyż fakty te wymagają omówienia?

Spółdzielnia jako placówka Ruchu gospodarczego i społecznego jest szkołą dla ludzi i wykonywane w niej prace same przez się stanowią automatyczne wychowanie człowieka.

Gospodarka majątkiem społecznym wyrabia zmysł odpowiedzialności i podnosi uczucie godności osobistej... konieczność prowadzenia ksiąg, budżetowanie i t. p. jest przeszkoleniem technicznym... praca społeczna dla dobra ogółu, czyni człowieka ofiarnym, umiejacym potępić krzywdę jako jedyny grzech ludzkości i żyć według jedynej etyki... ogólnego braterstwa.

W tych warunkach giną bezpowrotnie: samolubstwo, zawiść, żądza zysku i bezład stosunków międzyludzkich.

Wydaje mi się dość jasnym, że w przebudowie wewnętrznej człowieka, w wynalezieniu tego, czy innego systemu wychowawczego, systemu zmierzającego do istotnej rewolucji moralnej jednostki ludzkiej, rewolucji, zdolnej pchnąć „bryłę świata na lepsze tory“ i rewolucji; która musi być pierwszą, zanim przyjdzie konieczność zmian innych, zarówno Ruch Spółdzielczy, jak i jego system (spółdzielnie), znalazły całkowite rozwiązanie.

Szkolą życia, której wpływ ma zdecydować o sercu i umyśle człowieka, jest bezsprzecznie panujący ustroj.

Czyż więc nie należy tworzyć właściwych szkół i prowadzić w nich pracę według właściwych metod i systemu wychowania?

D. c. n.

P R A S A Z W I Ą Z K O W A .

BIULETYN № 2 (6) Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Pińczowie (województwo kieleckie) za miesiąc grudzień 1934 r.

Ruchliwy Zarząd Oddziału Pow. Z.N.P. w Pińczowie wydaje własny BIULETYN, poświęcony sprawom zawodowo-organizacyjnym.

Nr. 2 (6) tego BIULETYNU przynosi d. c. dłuższej pracy, kol. Ludwika Kozy pt. „O NAUCZANIU ŁĄCZNYM“, w której szczegółowo omawia autor to ważne aktualne dziś zagadnienie.†

Kol. El-Wu omawia „NASZE OBCHODY SZKOLNE“, dzieląc się z czytelnikami spostrzeżeniami, poczynionymi na terenie swej szkoły. Autor zwalcza sztuywność i szablony obchodów metodami, wynikłymi z ob-

serwacji stopnia i sposobu reagowania większości widzów na odtwarzane w ich obecności nieraz bardzo wartościowe utwory poetyckie, na żywe swojskie piosenki i barwne inscenizacje“. Rezultatem tej obserwacji jest konkluzja autora, który uderzony był często pewną sztuywnością audytorjum i doszedł do wniosku, że oprócz szeregu przyczyn, na ową fatalną sztuywność audytorju, wpływa bardzo silnie ten kolosalny dystans, istniejący między językiem potocznym szerokiej publiczności, a niezwykłym dla większości stylem deklamacyj, piosenek lub inscenizacyj“. Dystans ten pomiędzy

wykonawcami a widownią zmniejsza autor odpowiednim „wstępem, kierującym myśli i uczucia obecnych w pożądanym dla danej sytuacji kierunku“. I tak „dla wiersza p. t. „Gromada“, wziętego z Nr. 12 „Płomyka“ b. r. szk. przy sporej dozie współautorstwa działwy z kl. V. został skomponowany taki ustep: Niepodległość Polski umacniamy pracą wszystkich Jej obywateli — rolników, robotników i działwy szkolnej.“ Jak pracują dla Polski nasi rolnicy robotnicy i uczniowie w polskiej szkole, dowiemy się z pięknego wierszyka p. t. „Gromada“.

Podobnych przykładów podaje autor cały szereg i kończy wnioskiem, że „takiego rodzaju wstępy w znacznej mierze ułatwiają słuchaczom zrozumienie i odczucie odnośnych wierszy, piosenek, insc. i t.p.“.

W artykule: „Zbliża się renesans“ ro-

zważa kol. St. Barłóg najbardziej piekące zagadnienia zawodowe i organizacyjne na tle „nagiej rzeczywistości t. j. niedoli nauczycielstwa i szkoły powszechnej“, by stwierdzić, że „zbliża się renesans naszego życia związkowego. Rozgromimy te chochoły, grające w kółko denerwującą pieśń marazmu, czy melodję do skocznych słów starszłacheckich; „Jakoś to będzie“. Wyjdziemy na szerokie place życia społecznego, by rozpraszać mroki, rozganiać mgły, które chcą zasłaniać złote, jaskrawe słońce oświaty, powszechnej oświaty“.

Komunikaty — Komitetu Powiatowego „Tygodnia Szkoły Powszechnej“ w Pińczowie, organizacyjne i Odezwa do Kol. Kol. Przewodniczących Konferencyj Rejonowych zamykają ten ciekawy numer bratniego pisma, któremu życzymy dalszego rozwoju.

1) Nie możemy niestety, podać omówienia cennego artykułu kol. Ludwika Kozy, gdyż nie znamy całości drukowanej w „Biuletynie“ pracy. (Redakcja

K R O N I K A

W dniu 16 grudnia 1934 r. odbyło się Zebranie Zarządu Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Opocznie Omówiono następujące sprawy: współpracę nauczycielstwa związkowego w Niedzielnych Uniwersytetach Ludowych, rozwój akcji Spółdzielni Uczniowskich, nadsyłania materiału sprawozdawczego do „Naszej Pracy“, przyjęcie do wiadomości sprawozdania z pracy Sekcji Regionalistycznej i Pedagogicznej oraz postanowiono zorganizować wycieczkę do Krakowa, Wieliczki i Zakopanego.

W dniu 16 grudnia 1934 r. odbyło się zwyczajne Zebranie Ogniska Z. N. P. w Białobrzegach. Sprawozdanie z Walnego Zjazdu Z. N. P. w Kielcach złożył prezes Ogniska kol. Rysiński. Poza tem omówiono sprawę zmianę statutu i aktualne zagadnienia społeczno-oświatowe. Obecny na Zebraniu sekretarz Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Opocznie kol. Władysław Sosna udzielił wyjaśnień natury organizacyjnej. Po Zebraniu odbyła się Herbatka Towarzyska, której miły nastrój zachęci członków

Ogniska do częstych zebrań.

Najmłodszemu Ognisku w powiecie składa tą drogą Zarząd Oddziału serdeczne życzenia wytrwałej i owocnej pracy związkowej.

W dniu 16 grudnia 1934 r. odbyło się w Opocznie Powiatowe Walne Zebranie Z. Strzeleckiego, W złożonych sprawozdaniach podkreślono ofiarną, pełną zaparcia się, a nieraz ponad siły pracę nauczycielstwa w Z. S. Niema poprostu pododdziału Związku Strzeleckiego, w którymby nie pracował przynajmniej jeden nauczyciel. Prezes Oddziału Powiatowego Z. S. p. sta rosta Adolf Krauze bardzo pięknie scharakteryzował obywatelską pracę koleżanki Kaniówny H. z Janikowa i kolegi Bolesława Arciszewskiego z Korytkowa.

Prezesem Powiatowego Oddziału Związku Strzeleckiego wybrano vicestarostę Łukomskiego, do Zarządu zaś powołano kol. Kowalskiego Stanisława z Opoczna, Wyrwę Józefa ze Sławna i Szymańskiego Stefana z Przysławowic Dużych. Do Sekcji

Propagandowo - Prasowej powołano kol. Władysława Sosnę z Dzieleń.

W dniu 21 grudnia 1934 r. kol. Franciszek Rzeszółko wygłosił referat programowo-ideowy na temat: „Członkowie współdziałający w Związku Strzeleckim” — na Walnym Zebraniu członków Związku Strzeleckiego w Gminie Kszczonów. Oddział Z. S. tej gminy liczy trzy pododdziały, w których pracuje nauczycielstwo. I tak: kol. Rzeszółko Franciszek (referent wychowania obywatelskiego w Rozwadach), kol. Miecz. Pajek z Kszczonowa kompanijny Z. S. i referent wychowania obywatelskiego pododdziału w Kszczonowie, kol. Sosna Władysław (prezes Oddziału Z. S. gminy Kszczonów i referent wychowania obywatelskiego w Kraszkowie) kol. Jan Szymański z Brzustowca i kol. Józef Balon (członkowie Zarządu).

Należy zaznaczyć, że duszą Związku Strzeleckiego na terenie gminy Kszczonów jest p. Józef Majewski, sekretarz gminny, człowiek nadzwyczaj inteligentny i zacny, a przytem nadzwyczaj skromny, pracujący w samorządzie gminnym 44 lat nie w poszukiwaniu czczego pokłasku, ale w zrozumieniu własnego obowiązku.

W dniu 6 grudnia 1934 r. kol. Kazimierz Śliński z Przysuchy wygłosił dla młodzieży wiejskiej w Zapniowie odczyt p. t. „Organizacja młodzieży i ich nastawienie państwowe”, zaś w dn. 18 grudnia 1934 r. wygłosił odczyt w Przysusze p. t. „Trzydziestolecie pracy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego”.

Staraniem Ogniska Owczary, p. insp. szk. przywrócił rejon konferencyjny, w skład którego wchodzi koleżanki i koledzy z gmin: Owczary: Zajączkowa. Szkoły zaś na terenie tego rejonu konfer. są wszystkie pierwszego stopnia, co ułatwia w znacznym stopniu pracę konferencyjną.

Pierwsza konferencja odbyła się w Strzelcach 17 XI 1934 r.: Lekcję śpiewu w kl.: IV—V — z zastosowaniem metody To nie Sol-Fa prowadził kol. Szmyd Jan. — Po lekcji omówił prelegent dokładnie no-

wy program śpiewu. — Referat: „Wychowanie obywatelskie” opraocwała koleżanka: Kordaszowa Franciszka. Na konferencji był obecny p. insp. szk. Rajczykowski Wzorem lat ubiegłych konferencja zakończyła się zebraniem towarzyskiem, które zaszczylił obecnością p. insp. szk.

Jakkolwiek ilościowo rejon konferencyjny jest mały, jednak w pracę kulturalno-oświatową bogaty. We wszystkich organizacjach wiejskich (pożądanych) zajmują koledzy przodujące stanowiska — udzielając się w pracy nawet poza obręb własnej wsi.

W Błogiem czynny uniwersytet ludowy po kier. kol. Zaboruskiego Józefa, dobrego znawcy środowiska — rajcy gminnego.

W dniu 22 listopada ub. r. na Zjeździe Powiatowym Delegatów Kół L. M. i K. w Opocznie pod przewodnictwem p. Starosty A. Krauzego powołany został nowy Zarząd Powiatowy, w skład którego weszli p. p. Łukowski Zygmunt jako prezes, Zbieg Stanisław — Kierownik F. O. M. kol. Kowalski Stanisław — sekretarz, Ruciński Teodor — skarbnik, kol. Kania Jan z Woli Kamiennej i Nowak Longin — członkowie.

Życzymy nowemu Zarządowi owocnej pracy dla dobra i potęgi Rzeczypospolitej.

Komunikaty Zarządu Oddziału.

Zgodnie z uchwałą Zarządu Oddziału Powiatowego Z.N.P. w Opocznie z dnia 16 grudnia 1934 r. podajemy Zarządom Ognisk w powiecie do wiadomości i wykonania:

1) Podejmując zaproszenie Zarządu Powiatowego Związku Zjednoczonej Młodzieży Wiejskiej deklarujemy współpracę nauczycielstwa związkowego w Niedzielnych Uniwersytetach Ludowych z tem zastrzeżeniem, że kierownictwo tych Uniwersytetów spoczywać będzie w rękach nauczycieli-związkowców, a nauczyciele prelegenci z poza terenu siedziby Uniwersytetu otrzymają podwody, gdyż ze względu na dobro ich pracy zawodowej nie wolno im narazić lekko-myślnie sił i zdrowia, które przedewszystkiem potrzebne im jest do wykonywania obowiązków służbowych w szkole powsz.

Wszyscy kol. kol. pracujący w organizacjach społecznych poza terenem swej pracy, winni są we własnym interesie powiadomić nas o tem najpóźniej do dnia 31 stycznia, byśmy mogli interwenjować o podwoły dla nich.

2) Pragnąc rozwinąć akcję Spółdzielni Szkolnych przeprowadzą Zarządy Ognisk wybór opiekunów Spółdzielni Uczniowskich i zgłoszą nam natychmiast ich adresy.

Na opiekunów Spółdzielni Uczniowskich należy pozwać kol. kol. zamiłowanych w pracy spółdzielczej i mających w tej pracy poważny dorobek.

3) Przypominamy kol. Prezesom Ognisk o obowiązku nadsyłania do każdego n-ru Naszej Pracy sprawozdan z terenu, a więc przedewszystkiem wzmianki o życiu organizacyjno-związkowym, komunikaty z pracy nauczycielstwa w organizacjach społecznych (ważniejsze odczyty i referaty, przedstawienia, występy chórów i t. p.) informacje z konferencyj rejonowych (aktualniejsze zagadnienia, dotyczące spraw wychowania, zajęć szkolnych, referaty i t. p.)

Już dzisiaj z przyjemnością musimy podkreślić obowiązkowość niektórych Ognisk które samorzutnie wywiązują się z tego obowiązku. Niechże więc i pozostałe Ogniska pójdą w ich ślady i karnie staną do apelu.

W dniu 27 stycznia b. r. o godz. 10 rano odbędzie się w szkole im. kr. Władysława Jagiełły w Opocznie zwyczajne zebranie Zarządu Oddziału Powiatowego Z. N. P. na które tą drogą uprzejmie zapraszamy Sz. Kolegów Członków Zarządu i Prezesów Ognisk.

ZARZĄD ODDZIAŁU.

KOMUNIKATY

2-gi № Naszej Pracy wyjdzie z druku w dniu 10 lutego b.r. Prosimy uprzejmie naszych Korespondentów i Współpracowników o nadesłanie materiału redakcyjnego w terminie do dnia 31 stycznia b. r.

Sekcja Wczasów Nauczycielskich przy Zarządzie Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Opocznie—zawiadamia, że od dnia 16

czerwca do dnia 23 czerwca b. r. zostanie zorganizowana wycieczka członków Z. N. P. i ich rodzin do Krakowa, Wieliczki i Zakopanego. Organizację wycieczki powierzono kol. Kazimierzowi Ślifirskiemu z Przysuchy. Cena przejazdu koleją w obie strony wraz z kosztami organizacji wynosi 20 zł. Zgłoszenia oraz opłatę (można ratami) należy kierować na ręce kol. Ślifirskiego w terminie do dnia 10 maja.

Przypominamy, że w niedzielę dnia 3 lutego b. r. odbędzie się w Drzewicy—staniem Inspektoratu Szkolnego w Końskich NIEDZIELNA POGADANKA DYSKUSYJNA na temat: „ROLA SZKOŁY w ORGANIZOWANIU PRACY DOMOWEJ UCZNIWA, a w niedzielę, dnia 17 lutego b. r. w Żarnowie — na temat: „NAUCZANIE HISTORJI w SZKOLE POWSZECHNEJ“. W programie obu pogadanek przewidziane „SPRAWOZDANIE z WYPADKÓW POLITYCZNYCH, SPOŁECZNYCH i GOSPODARCZYCH“, oraz „OMÓWIENIE PISM PEDAGOGICZNYCH, WYDAWANYCH PRZEZ Z. N. P.

Referat Regionalistyczny przy Sekcji Oświatowo - Społecznej Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Opocznie pragnie wydać Album (teczka z luźnymi wkładkami) Wzrostów Ziemi Opoczyńskiej i Typów Ludowych — pomyślane jako dokument regionalny i pomoc naukowa w szkołach, której niestety brak.

Zwracamy się przeto za pośrednictwem Naszej Pracy do wszystkich posiadaczy zdjęć fotograficznych o łaskawe wypożyczenie tychże. Osoby, będące w posiadaniu cenniejszych rysunków, obrazów, rzeźb i t. p. proszone są o zawiadomienie nas, byśmy mogli wysłać na miejsce fotografa. Ponieważ Nasza Praca nie do wszystkich dochodzi, zwracamy się więc przedewszystkiem do Koleżeństwa o wskazanie adresów.

Korespondencję i ekspozyty można przesyłać pocztą na adres: REDAKCJA NASZEJ PRACY — OPOCZNO skr. p. 52 — lub zostawiać u ekspedjentki w Księgarni Nauczycielskiej w Opocznie.

Dar J. P. Dekowski
5. V. 1986 r.

4

THE UNIVERSITY OF CHICAGO
LIBRARY

THE UNIVERSITY OF CHICAGO
LIBRARY

LIBRARY

LIBRARY

LIBRARY

LIBRARY

LIBRARY

LIBRARY

LIBRARY

PRENUMERATA:
Kwartalna . . . 1 zł.
Roczna — 4 zł.

Redakcja zastrzega sobie prawo
zmiany rękopisów i tychże
nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona — 50 zł.
Mniejsze — stosownie do objętości

W. P.

W

poczta

Redaktor: **Sosna Władysław.**

Wydawca w imieniu Oddziału Powiatowego Z. P. N. w Opocznie.
Stanisław Kowalski.

Adres Redakcji i Administracji:
szk. p. im kr. **Wł. Jagielly**; korespondencyjny — Opoczno skr. p. 52

DRUKARNIA POLSKA — I. FIGUR w OPOCZNIE.